Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 20.III.52 A

Nr 69 (2035)
ROK VII.

CZWARTEK

Społeczeństwo polskie potępia i piętnuje bestialstwo agresorów

WARSZAWA. — Stosowanie przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej na Korei i w Chinach spotyka się z ostrym protestem i powszechnym oburzeniem społeczeństwa polskiego.

Członkowie środowiskowej sekcji pracowników naukowych przy Związku Zawodowym Nauczycielstwa Polskiego w Łodzi wyrazili swój protest, piętnując postępowanie amerykańskich agresorów, jako czyn hańbiący naukę, wypaczający jej cele i zadania.

W podjętej uchwale czytamy m. in.:

„Łódzcy pracownicy nauki, solidaryzując się z ogólnoświatowym obozem pokoju i postępu, jak najmocniej potępiają tych naukowców, którzy przez amerykańskich imperialistów dali się wykorzystać jako narzędzie zbrodniczej działalności, obliczonej na wywołanie nowej wojny światowej".

Członkowie wrocławskiego oddziału Naczelnej Organizacji Technicznej na nadzwyczajnym zebraniu wyrazili ostry protest przeciwko stosowaniu przez barbarzyńskich faszystów amerykańskich broni bakteriologicznej na Korei i w Chinach.

Na rozszerzonym plenum miejskiego komitetu Obrońców Pokoju w Poznaniu przewodniczący zarządu miejskiego Polskiego Czerwonego Krzyża — M. Aleksandrowicz, stwierdził w swym referacie, że „fakt użycia przez Amerykanów bomb bakteriologicznych, zrzucanych na terytorium Korei i Chin, wywołał powszechne oburzenie społeczeństwa Poznania".

60 mln. zł od robotniczej Łodzi

Patriotyczny czyn narodu

wzmacnia potęgę gospodarczą naszego kraju

Meldunki załóg o realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta

W całym kraju klasa robotnicza, chłopi i inteligencja pracująca czynem dokumentują swą miłość i oddanie dla Prezydenta Bieruta.

Wiele zakładów pracy melduje o zwycięskim przebiegu zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin przywódcy narodu polskiego.

Do dnia 17 marca na terenie Łodzi zobowiązania produkcyjne podjęło ponad 97 tys. osób z 258 zakładów pracy. Zobowiązania te przedstawiają wartość 60.293.000 zł. Wartość zobowiązań podjętych na terenie województwa łódzkiego (bez zobowiązań wsi), wynosi 22.637.000 zł.

Łącznie na terenie Łodzi i województwa, na apel załogi Pa-Fa-Wagu, odpowiedziało włączając się do socjalistycznego współzawodnictwa przeszło 158 tys. osób z 548 zakładów, które do końca kwietnia, dzięki ponadplanowej produkcji i oszczędnościom na surowcu, materiałach pomocniczych i zmniejszeniu ilości odpadków oraz podniesieniu jakości wyrobów, przysporzą naszej gospodarce narodowej 82.930.000 zł.

Z sumy tej włókniarze dadzą 42.621.000 zł., metalowcy — 6.221.000 zł., pracownicy budowlani—5.695.000 zł.

W realizacji zobowiązań przodują załogi: ZPB im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Waltera, ZPB im. Róży Luksemburg, ZPW im. Świerczewskiego, ZPW im. Wiosny Ludów, ZPB w Pabianicach i inne.

Poważne sukcesy produkcyjne dzięki pomyślnej realizacji zobowiązań dla uczczenia 60-rocznicy urodzin Prezydenta osiągnęła załoga stalowni huty „Jedność", która jeszcze w styczniu i lutym nie wywiązywała się w pełni ze swych zadań produkcyjnych.

W ciągu 14 dni marca załoga wykonując swe postanowienia i współzawodnicząc o tytuł najlepszego w zawodzie przeprowadziła 30 wytopów skróconych, w tym 12 szybkościowych.

Dzięki takiej postawie całej załogi stalownia wykonała swój plan za pierwszą dekadę marca w 118 proc.

Przodująca załoga nr 25 w porcie gdyńskim wystosowała do Prezydenta Bieruta list, w którym donosi o wykonaniu z nadwyżką podjętych na Jego cześć zobowiązań. Zamiast, jak przewidywało zobowiązanie, wyładowywać dziennie 800 bel juty ze statku „Akit Hill" robotnicy w ciągu 8 godzin wyładowywali 1.039 bel.

NASZE ZOBOWIĄZANIA

ZAMIAST 869 — 1051 METRÓW TKANINY DZIENNIE

Załoga ZPB im. Dzierżyńskiego zwycięsko wykonuje zobowiązania podjęte dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta.

Zespół tkacki Józefa Jagodzińskiego, który zobowiązał się dostarczać dziennie 736 metrów tkaniny, produkuje jej 873 metry, co stanowi 118,6 proc. przewidzianego czynu produkcyjnego, zespół Marianna Pawełczyka zaś zobowiązania swoje realizuje aż w 120,9 proc., dając dzień w dzień 1.051 metrów tkaniny zamiast 869.

Wśród załogi wybiły się swą ofiarną pracą takie tkaczki, jak Franciszka Dąbrowska, wykonująca 110,6 proc. planu i Janina Postek (111,7 proc.).

W ODLEWNI BRAK PIASKU

Załoga odlewni zakładów im. Strzelczyka zwycięsko realizuje zobowiązania dla uczczenia urodzin Prezydenta Bieruta. Do dnia 19 bm. wykonano przeciętnie 40 proc. zobowiązań. Wśród robotników wyróżniają się formierze: Fleiszer i Feler, którzy realizują swe zobowiązania z poważną nadwyżką.

Trzeba jednak zaznaczyć, że dyrekcja zakładów im. Strzelczyka nie ułatwia odlewni wykonania zobowiązań, gdyż mimo żądań i skarg ze strony robotników nie otrzymano w dniu 19 bm. piasku formierskiego.

Sekretarz organizacji oddziałowej, Franciszek Machała, stwierdza, że jeśli odlewnia nie otrzyma dostatecznej ilości piasku, grozi to postojem na oddziale.

Wydział zaopatrzenia powinien zdobyć się na bardziej sumienny stosunek do swych obowiązków.

Były poseł labourzystowski wstąpił do KP Anglii

LONDYN— Dziennik „Daily Worker" donosi, że były labourzystowski członek parlamentu Percy Barstow, który pełnił funkcję przewodniczącego jednej z terenowych organizacji partii labourzystowskiej, opuścił tę partię i wstąpił do partii komunistycznej.

Wyraził on przekonanie, że utworzenie silnej partii komunistycznej stanowi jedyną pewną gwarancję, że naród angielski dojdzie do socjalizmu.

Przed konferencją w Moskwie

Współpraca ekonomiczna

w warunkach powszechnego pokoju sprzyja podniesieniu stopy życiowej narodów

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że z Pekinu wyjechała do Moskwy delegacja chińska na międzynarodową konferencję gospodarczą.

Przewodniczący delegacji, dyrektor Banku Ludowego Chin, Nan Han-czien przed wyjazdem do Moskwy złożył oświadczenie, w którym stwierdził m. in.:

Uważamy, że tylko wzrost międzynarodowej współpracy ekonomicznej w warunkach powszechnego pokoju może sprzyjać rozwojowi przemysłu i handlu, podniesieniu stopy życiowej narodów i utrwaleniu pokoju światowego.

Delegacja chińska pragnie wymienić poglądy z przemysłowcami, kupcami, przedstawicielami związków zawodowych, działaczami spółdzielczości i ekonomistami wszystkich krajów.

Pragniemy nawiązać przyjazne stosunki z przedstawicielami różnych krajów i wykorzystać wszelkie możliwości dla nawiązania i rozwoju przyjaznych stosunków ekonomicznych między narodem chińskim i innymi narodami — zakończył Nan Han-czien.

W skład delegacji chińskiej wchodzi 25 członków.

NOWY JORK. — Jak donoszą, argentyńskie koła gospodarcze przygotowują się do międzynarodowej konferencji gospodarczej w Moskwie.

Rękopisy R. Luksemburg w darze dla Prezydenta Bieruta od uczonego niemieckiego

WARSZAWA. Bawił w Warszawie przez 2 tygodnie wybitny uczony niemiecki, dziekan wydziału historii gospodarczej Uniwersytetu Berlińskiego, prof. Juergen Kuczyński.

W czasie swego pobytu w Warszawie prof. Kuczyński złożył przewodniczącemu KC PZPR Prezydentowi RP. Bolesławowi Bierutowi w darze fragmenty rękopisów Róży Luksemburg.

Rękopisy te ofiarował uczony niemiecki w porozumieniu z KC SED, uważając, że ze względu na ich tematykę poruszającą zagadnienia polskie, stanowią one dziedzictwo narodu polskiego i polskich mas pracujących.

Rękopisy te uratował jeden z członków KP Niemiec przed spaleniem w r. 1933 i przekazał je prof. Kuczyńskiemu, który przechowywał je pieczołowicie przez szereg lat.

Minister Zdrowia CSR Józef Plojhar w Warszawie

WARSZAWA. W dniu 19 bm. przybyli do Warszawy: minister Zdrowia Republiki Czechosłowackiej Józef Plojhar, wiceministrowie: dr Zdenek Stich i dr Frantisek Janouch oraz dyrektor departamentu prawnego ministerstwa Zdrowia CSR — Miloslaw Zaloudek.

Przedstawiciele czechosłowackiej służby zdrowia przybyli do Polski w celu omówienia współpracy pomiędzy czechosłowacka i polską służbą zdrowia w roku 1952

Na rozkaz USA zatwierdzono wyrok śmierci na greckich patriotów

PARYŻ. — Za pośrednictwem agencji amerykańskiej Associated Press nadeszła tu wiadomość, że sąd najwyższy w Atenach zatwierdził w środę wyrok śmierci na Beloiannisa i innych patriotów greckich, skazanych ostatnio przez trybunał wojskowy.

Wśród skazanych znajduje się Elli Joannidu, matka jednorocznego dziecka. Decyzja sądu najwyższego w Atenach zapadła na żądanie ambasady amerykańskiej, wkrótce po niedawnej wizycie w Grecji szefa armii atlantyckiej — Eisenhowera.

Wiadomość ta wywołała w Atenach i w całej Grecji wstrząsające wrażenie. Obawiając się wystąpień oburzonej ludności, władze monarcho-faszystowskie zarządziły ostre pogotowie policji

Słuszna sprawa zwycięży!

Barbarzyńcy amerykańscy

przešcignęli w swych zbrodniach hitlerowców

Delegacja prawników-demokratów przyjęta przez premiera Kim Ir-sena

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Phenianu, że komisja międzynarodowego stowarzyszenia prawników — demokratów została przyjęta przez premiera rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Kim Ir-sena.

Po przemówieniu powitalnym premiera Kim Ir-sena pierwszy zabrał głos przewodniczący komisji, profesor Brandweiner, który podkreślił, że komisja zakończyła pomyślnie swe prace.

— Zebraliśmy — oświadczył prof. Brandweiner — znaczną ilość materiałów potwierdzających zbrodnie dokonywane przez Amerykanów. Nasze spotkanie z premierem Kim Ir-senem ma doniosłe znaczenie, zwłaszcza w chwili obecnej, gdy Amerykanie używają broni bakteriologicznej.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Włoch, Cavaglieri.

Jestem przerażony faktami ustalonymi przez komisję, faktem stosowania przez Amerykanów broni bakteriologicznej, jak również faktem, że zginęło tyle ludzi wskutek użycia przez Amerykanów bomb z gazami trującymi.

Przedstawicielka Polski, Zofia Wasilkowska przytoczyła szereg faktów ustalonych przez komisję, świadczących o masowych mordach dokonanych przez Amerykanów na koreańskiej ludności cywilnej oraz o stosowaniu broni bakteriologicznej przez amerykańskie siły zbrojne.

W zakończeniu Zofia Wasilkowska podkreśliła, że naród polski żywi głęboką sympatię do walczącego o wolność narodu koreańskiego.

Po wypowiedzi Zofii Wasilkowskiej zabierali głos inni członkowie komisji, a następnie premier Kim Ir-sen ponownie zwrócił się do delegatów, oświadczając m. in.:

— Opowiadano mi, że przewodniczący waszej komisji, prof. Brandweiner, przemawiając w prowincji Hwanhe oświadczył, że interwenci amerykańscy, jeśli chodzi o zbrodnie wojenne i bestialstwo, prześcignęli hitlerowców.

Mogę Was panowie zapewnić, że interwentom nie uda się żadnymi zbrodniczymi metodami zastraszyć naszego miłującego wolność narodu i rzucić go na kolana.

Wielki przyjaciel narodów — Stalin — uczy, że słuszna sprawa, o którą zwarcie walczą miłujące wolność narody, musi zwyciężyć. Naród nasz niezłomnie wierzy w ostateczny triumf swej sprawy nad siłami imperialistycznej agresji i faszystowskiego barbarzyństwa.

Pragnę dać wyraz przekonaniu — oświadczył w zakończeniu premier Kim Ir-sen — że jako bezstronni sędziowie wydacie swój wyrok — wyrok opinii publicznej — na obcych interwentów, którzy depcą prawo międzynarodowe i zasady moralności, że opowiecie światu straszną prawdę o ich zbrodniach w Korei.



Interwenci amerykańscy stosują w Korei wszystkie rodzaje okrucieństw: bomby burzące, pociski z trującymi gazami, broń bakteriologiczną.

Na zdjęciu: zniszczenia w Korei.

Fot. — CAF

Ani jednego z nas nie zabraknie

W pierwszych dniach współzawodnictwa dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bieruta można się było jeszcze pokusić o mniej lub więcej dokładne wyliczenie tych, którzy zgłosili akces do pięknej inicjatywy pafawagowców. Dziś jest to już niemożliwe.

W przemyśle ilość przedsiębiorstw, które poszły w ślad wrocławskich patriotów, wynosi już obecnie około 3.300, a wartość ich zobowiązań — blisko 600 milionów złotych.

W rolnictwie zaś, w ślad za gromadą Chraplewo i spółdzielnią produkcyjną Milino włączyły się już do bitwy o uczczenie rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja tysiączne rzesze polskich pracujących chłopów.

U boku mas robotniczo-chłopskich stanęła licznie inteligencja pracująca: naukowcy i pisarze, inżynierowie i artyści. Wreszcie — porwana przykładem dorosłych, przystąpiła do współzawodnictwa nasza młodzież.

Słowem — współzawodnictwo obejmuje wszystkie warstwy ludu pracującego. Ogarnęło już ono miasto i w większym niż kiedykolwiek przedtem stopniu ogarnia wieś, która uczestniczy w nim masowo i bierze na siebie niezmiernie cenne, konkretne zobowiązania zwiększenia urodzajności pól i produkcyjności hodowli.

Naród polski zna i kocha Prezydenta Bieruta, który od przeszło 40 lat walczy o jego wyzwolenie i szczęśliwą przyszłość. Naród polski zna i kocha Prezydenta Bieruta, który od powstania Krajowej Rady Narodowej, w pamiętną noc sylwestrową 1943 r. stoi na jego czele, poprowadził go do wyzwolenia spod hitlerowskiej okupacji i pokonania wrogów wewnętrznych, do zbudowania Polski Ludowej, jest głównym twórcą wielkiej Karty Praw — projektu Konstytucji — doniosłego dokumentu utrwalającego zdobycze i osiągnięcia w budowie ojczyzny ludu pracy, projektu wytyczającego drogi do Polski socjalistycznej.

Dalsza mobilizacja załóg i codzienna, czujna kontrola wyników produkcji stanowią niezbędne warunki pomyślnego przebiegu i dobrych rezultatów ogólnonarodowego współzawodnictwa. Administracja fabryczna, organizacje partyjne i związkowe muszą uczynić obecnie wszystko, by stworzyć w zakładach jak najlepsze warunki realizacji zobowiązań podjętych i podejmowanych zbiorowo i indywidualnie przez lud pracujący.

Zobowiązania wiejskie, zarówno w dziedzinie hodowli jak i wydajności z hektara, już teraz mogą i powinny być wykonywane. Co więcej: osiągnięcie zaplanowanego urodzaju zależy prawie całkowicie od przygotowań przeprowadzonych właśnie teraz. Losy urodzaju decydują się dziś, jutro, pojutrze, za tydzień...

Przez cały kraj nasz, przez całą ziemię polską przebiegają dziś bojowe wici. To z hut i kopalń, fabryk i pól, szkół i uniwersytetów, zwołują się wszyscy uczciwi Polacy dla uczczenia urodzin swego Przewodnika i Nauczyciela, do godnego powitania 1 Maja — Międzynarodowego Święta Pracy. To lud polski zrywa się do współzawodnictwa, które ojczyznę jego — Polskę Ludową — uczyni jeszcze zasobniejszą, bogatszą, silniejszą.

Dlatego czyn zapoczątkowany przez pafawagowców jest tak popularny. Dlatego garnie się do niego każdy prawdziwy patriota i uczciwy Polak. I nie może być ani jednego robotnika, pracującego chłopa, inteligenta, ucznia czy studenta, który by przypatrywał się wysiłkowi całego ludu pracującego, nie biorąc w nim udziału.

Wszyscy do współzawodnictwa o najpiękniejsze uczczenie 60-lecia urodzin naszego Prezydenta, o najpiękniejsze powitanie Święta Majowego! — oto hasło, które zrealizują miliony par rąk, miliony umysłów.

Trzeba znaleźć właściwą drogę do serc i umysłów młodzieży

Młodzi metalowcy mówią o swych osiągnięciach i kłopotach

Wczoraj odbyła się w Łodzi narada młodych przodowników pracy, entuzjastów socjalistycznego budownictwa, na której omówiono niezwykle ciekawe sprawy, wiążące się z życiem i pracą młodzieży w jednym z podstawowych przemysłów — w przemyśle metalowym.

Na sali ORZZ zebrali się przedstawiciele wszystkich zakładów przemysłu metalowego z Łodzi i województwa, majstrowie, prezydia rad zakładowych, przedstawiciele Partii i ZMP. Chodziło o to, by omówić problem otoczenia młodzieży najlepszą opieką, by jej udział w naszej pracy i walce mógł być jak najbardziej wydatny.

— Młodzież nasza — jak stwierdzał w referacie sekretarz organizacyjny ZZ Metalowców, Jan Zygański — wzorując się na osiągnięciach stachanowców zainicjowała już wiele nowych form pracy, jak współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie, metodę Żandarowej, Korabielnikowej i inne. Dziś młodzież robotnicza Łodzi i województwa entuzjastycznie włączyła się do ogólnonarodowej fali zobowiązań dla uczczenia 60-lecia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, co stanowi wyraz miłości i przywiązania do wielkiego przywódcy narodu polskiego.

W zakładach wytw. wyłączników niskiego napięcia powstał zespół młodzieżowy im. Bolesława Bieruta. Zespół ten wyrabia już 170 proc. normy. Członek zespołu Stefan Lenkiewicz może poszczycić się wykonaniem planu w 195 proc., a jego towarzysz pracy Galus w 190 proc.

W zakładach im. Strzelczyka zespół odlewniczy im. W. Piecka wykonuje plany w 122 proc., a zespół im. J. Krasickiego, pracujący na heblarkach, wyrabia 127 proc.

W „M 3" w Łodzi młodzi metalowcy pracują systemem dwójkowym, wykonując z nadwyżką swe plany — Zygmunt Pabian w 230 proc., Kazimierz Kowalski—w 260 proc. i Jan Wróblewski w 240 proc.

W wielu jednak wypadkach, jak to wykazała dyskusja po referacie, brak jest dostatecznej opieki nad młodzieżą.

Tak więc w łódzkiej Fabryce Zegarów dyrekcja już od trzech miesięcy obiecuje pomóc młodym entuzjastom pracy zespołowej w utworzeniu brygady produkcyjnej, ale dotąd obietnicy jakoś nie dotrzymuje.

Delegat młodych metalowców z „M 3" w Łodzi, Berliński, zwrócił uwagę na poważne zaniedbania w pracy kulturalnej i świetlicowej. Z jednej strony dyrekcja i rada zakładowa twierdzą, że młodzież niewłaściwie wykorzystuje swój wolny czas, z drugiej zaś ta sama dyrekcja i rada zakładowa nie zrobiły niczego, aby świetlicę zakładową uczynić bardziej atrakcyjną.

Podkreślono również w dyskusji brak opieki dyrekcji i rad zakładowych nad domami młodego robotnika. Drastyczne przykłady tego zaniedbania przytoczył przew. koła ZMP w Wi-Fa-Mie w Łodzi.

Dyskusję podsumował przedstawiciel zarządu głównego Związku Zaw. Metalowców, Krajewski, zwracając uwagę na konieczność jak najpełniejszego wprowadzenia w życie wytycznych, dotyczących pracy wśród młodzieży, zarówno wysuniętych przez Centralną Radę Zw. Zawodowych, jak i przez plenum Komitetu Łódzkiego PZPR.

(fb)

Rozpoczęli nowe, szczęśliwe życie

Sześć spółdzielni produkcyjnych

powstało w bieżącym tygodniu w woj. łódzkim

Rozumiejąc znaczenie i korzyści płynące z zespołowej uprawy ziemi wielu chłopów województwa łódzkiego przystępuje do spółdzielni produkcyjnych. Ostatnio w kilku miejscowościach odbyły się uroczyste zebrania, na których chłopi utworzyli nowe spółdzielnie.

Na zebraniach tych członkowie nowozawiązanych spółdzielni szczegółowo omawiają plan pracy na rok bieżący oraz ustalają, jak zapewnić możliwie najszybszy rozwój spółdzielni.

W gromadzie Pomiary wiele uwagi poświęcono na zebraniu organizacyjnym sprawie przeprowadzenia remontów i budowy nowych wspólnych budynków gospodarczych. Za najbliższe swoje zadania spółdzielcy z Pomiarów przewidują wzorowe przeprowadzenie siewu wiosennego, melioracji łąk i rozwój hodowli żywca. **Dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta zobowiązano się wybudować sposobem gospodarskim świetlicę, która stanie się ośrodkiem życia kulturalnego całej gromady.**

W bieżącym tygodniu na terenie województwa łódzkiego powstało ogółem sześć nowych spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielnie trzeciego typu zawiązano w gromadach: Ochraniew, pow. sieradzki, Byszew, pow. łęczycki, Pomiary, pow. radomszczański i Bujały w pow. rawsko-mazowieckim. Drugi typ spółdzielni produkcyjnej zawiązali chłopi w gromadzie Pałczyska, pow. łęczycki.

(r)

Filmy rolnicze dotrą do najdalszych ośrodków wiejskich

Kinematografia polska zorganizuje w rb. 50 tysięcy seansów filmowych na wsiach. Wraz z filmami fabularnymi wyświetlane będą filmy rolniczo - instruktażowe i popularno - oświatowe. Akcję tę będą prowadziły wszystkie kina wiejskie — stałe i ruchome.

Filmy rolnicze wyświetlane będą również w kinach oświatowych, na kursach, w PGR-ach, w POM-ach, w spółdzielniach produkcyjnych i wsiach nieuspółdzielczonych.

(x)

Nasze Rady

S. B. W ŁODZI: Skoro mąż Pani po ukończonym kursie drukarskim pracuje nadal w zakładach im. Marchlewskiego jako nie wykwalifikowany robotnik — powinien o tym powiadomić niezwłocznie radę miejscową oraz sekretarza organizacji partyjnej. Nie wątpimy, że będzie przeniesiony na odpowiednie dla zdobytych kwalifikacji miejsce pracy. Oczekujemy dalszych wiadomości w tej sprawie. Co do miejsca dla dzieci w przedszkolu i żłobku oraz związanymi z tym kłopotami — radzimy zgłosić się do referenta socjalnego, który na pewno przyjdzie Pani z pomocą.

* * *

M. PODGÓRSKI: Referat Zatrudnienia przy Prezydium WRN w Łodzi przeprowadza rekrutację robotników do gospodarstw rolnych, znajdujących się na terenie województwa wrocławskiego. Pracę otrzymują również robotnicy nie wykwalifikowani. Zarówno Pan jak i wszyscy ci, którzy pragną pracować na roli, mogą z łatwością pracę tę otrzymać.

Odpowiadamy:

JARECKA SABINA i B.B.: — Nie należy zaprzestać nauki. Radzimy zapisać się do Państwowej Szkoły Korespondencyjnej stopnia licealnego w Łodzi, przy ul. Piramowicza 6.

JANEK: — Szczegółowych informacji udzieli Panu Wojskowa Komenda Rejonowa.

„H" i LEONARD JARUGA: — Należy się zwrócić do Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 125.

MIECZYSŁAW SIWY: — Niestety, w Łodzi nie ma korespondencyjnych kursów kreślarskich.

S. T.: — Radzimy złożyć skargę w Dyrekcji Okręgowej Poczty i Telekomunikacji.

MIESZKAŃCY ULICY POŁUDNIOWEJ: — Należy złożyć skargę w Wydziale Handlu przy Prezydium Rady Narodowej, Łódź, ul. Roosevelta 15.

ŻONA WOJSKOWEGO: — Zechce się Pani zwrócić do Wydziału Wojskowego przy Prezydium Rady Narodowej.

WITOLD NYK — BĘDZELIN: — Adresy państwowych szkół leśnych otrzyma Pan w dziale personalnym łódzkiego okręgu Dyrekcji Lasów Państwowych w Łodzi, ul. Zachodnia 105.

Wycieczka do Zakopanego

W sobotę, 22 bm. wyjedzie ostatnia w bieżącym sezonie wycieczka do Zakopanego. Uczestnicy mają zapewniony wygodny przejazd koleją, w czasie podróży specjalny bufet oraz pełne wyżywienie w Zakopanem.

Wyjazd do Zakopanego nastąpi w dn. 22 bm. w godzinach wieczornych, powrót do Łodzi w poniedziałek o godz. 6. Zgłoszenia zbiorowe zakładów pracy oraz indywidualnie przyjmuje PBP „Orbis", Łódź, ul. Piotrkowska 68.

Codzienna nowelka „Expressu"

Maria Duszkowa

Na drodze do nowego życia

Zima była łagodna, nieomal bezśnieżna, nocami tylko wiały ostre wiatry. Wieczorem, kiedy w piecu wygasł ogień, w pokoju stawało się zimno.

Siedząca przy stole kobieta cerowała pończochy. Co pewien czas zmęczonym ruchem przecierała oczy, ażeby odegnać ogarniającą senność. Cały dzień spędziła dzisiaj w chłodnej szopie i powieki zapadały jej ze zmęczenia. W rogu pokoju, na szerokim łóżku spał mąż. na drugim, mniejszym dwaj synowie, za przepierzeniem córka.

— Skończ już tę robotę i chodź spać — zabrzmiał niezadowolony głos męża.

— Zaraz, zaraz, skończę tylko z tym cerowaniem.

Mąż naciągnął kołdrę na głowę i ułożył się z powrotem do snu. Kobieta zrobiła jeszcze parę ściegów, a potem zwinęła robotę i odłożyła do koszyka zacerowane już pończochy.

— Trzeba by właściwie tam zajrzeć — powiedziała głośno, nie zwracając się do nikogo określonego i nagle przestraszyła się, że niepotrzebnie zbudzi męża.

Stała chwilę pogrążona w jakiejś głębokiej zadumie. Nie chciało jej się wychodzić z ciepłego pokoju na mróz.

Na koniec zdecydowała się, zawiązała chustkę na głowę, włożyła ciepłe okrycie i wzięła do ręki małą elektryczną lampkę. Zaledwie otworzyła drzwi, owiał ją zimny podmuch wiatru.

Kobieta weszła do chlewu i zajrzała za przepierzenie. Na podściółce ze słomy leżała wielka, ciężka maciora, która poczuwszy obecność człowieka, leniwie podniosła głowę.

— Leż, leż, stara! — powiedziała gospodyni.

Ileż to razy, nie zważając na pogodę, na deszcz, mróz i wichurę, chodziła do tego chlewu! Ile napracowała się od swego zamążpójścia, ile łąk i pól przemierzyła własnymi nogami! A kiedy wracała wieczorem, umęczona całodzienną pracą, do domu, zamiast wypoczynku czekała ją dalsza, niemniej ważna i pilna robota. Rodzina była liczna, kłopotów rozmaitych zbierało się co niemiara. Cóż jej właściwie dało „własne gospodarstwo"? Nic, oprócz ciężkiego znoju i trudu.

Kiedy jeszcze była młodą dziewczyną, swatano ją we wsi z bogatym wdowcem. Nie chciała. Czy ktokolwiek mógł równać się z jej Frankiem? Czyż wtedy, na wieczornicy, kiedy zagrała muzyka, a Franek tanecznym ruchem wziął się pod boki, nie byłaby poszła za nim każda, najpiękniejsza nawet dziewczyna? A on patrzył tylko na nią, na swoją Mariankę. Wyszedł na środek sali, pogładził swe czarne kędziory i uśmiechnął się do niej. Nawet stare babulki, siedzące pod ścianą, uniosły się z miejsca, aby zobaczyć, jak tańczy piękna, młoda para.

— „Dawne to czasy — pomyślała kobieta. — Póki człowiek jest młody i beztroski, dopóty widzi wszystko w różowych kolorach".

Cichym krokiem weszła do izby, zamknęła drzwi i ułożyła się obok śpiącego męża. Ale nie udało jej się zasnąć.

— Dokąd znowu idziesz? — mrukliwie odezwał się mąż. — Nawet nie można pospać spokojnie...

Kobieta westchnęła, ale nie odpowiedziała. Wsunęła się do izby i szybkimi krokami pobiegła do chlewu. Tam, obok wielkiej maciory leżało w słomie malutkie prosiątko.

Zmarznięta, ale zadowolona Marianka wróciła nad ranem do domu.

— Tyle z tym kłopotu — powiedział mąż — lepiej byś rzuciła tę robotę. I tak wkrótce wszystko zmarnieje. Uspołecznione krowy! Ciekaw jestem, kto się tym zajmie? — jego długo hamowane niezadowolenie wybuchło teraz z całą siłą. — Myślisz, że ktoś będzie wstawał w nocy i zaglądał do chlewów? Za rok zdechnie połowa bydła. Nikomu nie będzie się chciało pracować dla kogoś! Brać będą wszystko, ale do pracy nikt nie stanie! Zresztą nic mnie to nie obchodzi, niech robią, jak chcą!

— Nie — powiedziała nagle z niezwykłą stanowczością kobieta — ciebie to też obchodzi.

Mąż spojrzał na nią ze zdumieniem. Przyzwyczajony był, że żona posłuszna jest jego woli. W domu robiono wszystko wedle jego życzeń. Nigdy dotąd kobieta nie ośmieliła się mieć własnego zdania. Ale wbrew oczekiwaniom mężczyzna nie rozgniewał się. Może uznał, że i ona ma prawo mówić? A może pomyślał po prostu, że skoro przestaje być „gospodarzem", to nie ma już prawa na nikogo krzyczeć, a tym bardziej na nią.

Kobieta stała oparta o stół. Bardziej, niż ktokolwiek przypuszczał, interesowała się ona zmianami, zachodzącymi w społeczeństwie, umiała patrzeć naprzód, w przyszłość. Myślała o swojej córce, o tym, że życie dziewczyny powinno ułożyć się inaczej, jaśniej i pogodniej, niż jej własne.

— My sami zatroszczymy się o to, ażeby wszystko było w porządku — zwróciła się do męża, kładąc specjalny nacisk na słowo „my". — Od dzisiaj wszyscy razem, a w tej liczbie i ty, będziemy dbali o to.

Głos kobiety drżał z hamowanego wzruszenia.

— Czyżbyś się nie cieszył? Czy doprawdy zdążyłeś już zapomnieć, jak bogacze pomiatali nami? Teraz przestaną rozjeżdżać się powozami i leniuchować. Nigdy dotąd nie pracowali oni sami w polu. wszystko robili za nich inni. Nie do nich należy ta ziemia, lecz do nas! My pracowaliśmy na niej!

Marianka położyła swoją rękę na spracowanej dłoni męża.

— Ojcze, powiedz, że będziesz wraz z nami pracował w spółdzielni produkcyjnej!

Dawniej byłby może krzyknął na żonę, ale teraz milczał, pogrążony w głębokiej zadumie. Tak, pokażą kułakom, że umieją gospodarować lepiej od nich!

Spojrzał na żonę, która patrzyła na niego błyszczącymi ze szczęścia oczyma. „Wygląda, jak wtedy, gdy była młodą dziewczyną" — pomyślał z nagłym wzruszeniem.

— Świniami spółdzielni zaopiekuję się sama — mówiła kobieta z rozmysłem, ale stanowczo. — Tak, ja sama. Tyle napracowałam się przy nich przez całe życie... Ileż wiader wody nanosiłam do chlewu! Ale teraz wszystko się zmieni. Zbudujemy nowe chlewy, przeprowadzimy rurociągi, założymy wentylatory, wszędzie będzie panowała czystość i ład. Prosiaki będą wyglądały, jak z cukru, już ja tego dopilnuję! Zobaczysz, doczekamy się jeszcze, że nasze bydło będzie najpiękniejsze w całym rejonie!

(Opowiadanie nagrodzone było I nagrodą na konkursie tygodnika „Beseda").

Opr. z czeskiego J.K.

NA EKRANIE

Zgasł „Płomyk" nadziei...

Ob. Jan Pakuła — nauczyciel szkoły podstawowej w Krośniewicach przesłał na adres PPK „Ruch" w Warszawie pieniądze za prenumeratę „Płomyczka". Po pewnym czasie listonosz przyniósł paczkę.

— „Płomyczki"! — Radość dzieci była nieopisana. Niestety tylko do czasu rozpakowania paczki. Okazało się bowiem, że „Ruch" przysłał „Płomyk" — pisemko dla dzieci starszych.

— Nie martwcie się — pocieszał nauczyciel — „Płomyki" odeślemy i poprosimy o przysłanie pisemka odpowiedniego dla was.

Po dwóch miesiącach przysłano dwa egzemplarze oraz kartkę z wyjaśnieniem, że innych numerów nie ma.

— Nie ma? Mówi się trudno. — Ob. Pakuła odpisał, aby nadesłali te numery, które posiadają. Zaznaczył również, że dzieci z niecierpliwością wyczekują na pisemko.

Po kilku tygodniach przyszła kartka. „Ruch" donosił, że pieniądze za dwa numery „Płomyczka" zwróci. I na tym koniec.

Do tej pory bowiem nie tylko nie przysłano pisemka, ale i nie zwrócono pieniędzy.

A dzieci? — Czekają...

(Na podstawie listu czyt. opr. j.)

W odpowiedzi ob. Danieckiej

Jak to jest z ochroną zdrowia

i kiedy skończą się kłopoty związane z wizytą u lekarza

SPOTKALIŚMY się w przychodni lekarskiej przy ul. Piotrkowskiej 102. Oboje chcieliśmy się dostać do lekarza. Takich jak my było jednak więcej. Stanęliśmy więc w ogonku.

Minuty oczekiwania dłużyły się, przeszły w godziny. Stała przede mną.

Rozzłościło ją widocznie to czekanie. Zażądała więc książki zażaleń i wpisała swą skargę. Jeszcze tylko podpis — Daniecka — i rozżalona, opuściła przychodnię...

* * *

NIEWĄTPLIWIE, obywatelko Daniecka, będziecie narzekać na przychodnię, na to długie czekanie. Wiele ludzi narzeka jeszcze na to samo. Trudno, nie mamy w służbie zdrowia tylu lekarzy, aby można się było do nich dostać każdej chwili. Są jeszcze braki w szpitalnictwie, opiece, kadrach...

Zanim jednak wyciągniecie jakieś wnioski, zastanówcie się chwilę...

POJDŹCIE na przykład na Wólczańską 193-195. Zobaczycie tam, obywatelko Daniecka, dwa obszerne budynki. Znajdują się dopiero w budowie i mają na razie po jednym piętrze.

Załoga jednak postanowiła przyspieszyć ich wykończenie i dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta zobowiązała się doprowadzić budynki na 1 maja do drugiego piętra. W czerwcu zaś budynki będą już pod dachem.

A wiecie, obywatelko Daniecka, co to za budynki? To nowe skrzydło istniejącego tam już szpitala. Pomieści się w nim 100 nowych łóżek dla chorych.

A gdy jeszcze pojedziecie na Radogoszcz lub do Łagiewnik, przekonacie się, że i tam rosną nowe budynki szpitalne. Radogoszcz dostarczy 150, a Łagiewniki — 250 łóżek. A więc w sumie — 500 nowych łóżek! Jak na jeden rok, przybytek bardzo duży, prawda?

* * *

NIE znacie, obywatelko Daniecka, 16-letniej Basi Bautz. A jeśli chcecie ją poznać, znajdziecie ją w szkole PCK dla młodszych pielęgniarek przy ulicy Piotrkowskiej 236.

Basia uczy się tam pilnie i przoduje w nauce. Chce się dobrze przygotować do swego zawodu. A zawód pielęgniarki do łatwych nie należy. Za trzy miesiące Basia pozna go już praktycznie, w szpitalu.

A jednocześnie z Basią, obywatelko Daniecka, naukę ukończy kilkadziesiąt takich jak ona dziewcząt. W ciągu roku zaś szkołę tę opuści 140 absolwentek. Wszystkie znajdą zatrudnienie w szpitalach łódzkich. A nie jest to bynajmniej jedyna szkoła w Łodzi.

Czy więc, obywatelko Daniecka, nie poprawi się opieka w łódzkich szpitalach?...

* * *

WIADOMO wam zapewne, że przed wojną Łódź nie miała żadnej wyższej szkoły. Dzisiaj w waszym mieście jest nawet Akademia Medyczna. Jej wydziały ukończy w tym roku kilkuset młodych lekarzy, stomatologów i farmaceutów.

Ciekawi was, obywatelko Daniecka, jaką z tego odniesiecie korzyść? Otóż ci młodzi lekarze zasilą służbę zdrowia także i w Łodzi. Już w pierwszych miesiącach tego roku przybyło nam w placówkach zdrowia siedemdziesięciu pięciu, a do końca roku przybędzie jeszcze pięćdziesięciu lekarzy. Nie jest to dużo, ale pewną poprawę oznacza w każdym razie.

A z biegiem lat będzie coraz lepiej: do końca Planu 6-letniego będziemy mieli w kraju dwa i pół raza więcej lekarzy, niż obecnie. Wtedy, obywatelko Daniecka, dostaniecie się do gabinetu lekarskiego bez żadnego numerka. Dostaną się też chorzy w tych miejscowościach, w których lekarza rzadko się przedtem widziało; ażeby go zobaczyć, trzeba było przebyć nieraz kilkadziesiąt nawet kilometrów.

* * *

JAK więc widzicie, obywatelko Daniecka, Państwo Ludowe czyni wszystko, żeby artykuł 60 projektu Konstytucji mówiący, że „obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do ochrony zdrowia oraz do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy" był coraz pełniej realizowany. My zaś sami pomożemy w tym uczciwą, wydajną pracą i wypełnianiem naszych codziennych zadań.

(S. K.)

Na gromadzkim zebraniu dyskusyjnym

— Konstytucja gwarantuje dalszy rozwój naszej gospodarki

W setkach gromad, spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych odbyły się już zebrania dyskusyjne nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

W zebraniu dyskusyjnym we wsi Stanisławów Stary, pow. łódzkiego, udział wzięli niemal wszyscy mieszkańcy tej wsi. Świetlicę gromadzką do ostatniego miejsca wypełnili pracujący chłopi, gospodynie wiejskie i młodzież.

„Przekonaliśmy się - - powiedział jeden z chłopów, Mrowiński — jak Państwo Ludowe dba o rozwój naszych gospodarstw. Widzimy, jak dzięki tej pomocy co roku zbieramy większe plony, a w naszych zagrodach jest coraz więcej bydła i świń.

Nasza wieś już jest całkiem przygotowana do siewów wiosennych. Z ośrodka mamy przydzielony siewnik. Robota z siewami nie będzie trwała u nas długo.

Cenimy pomoc naszego Państwa i ofiarność braci - robotników. Wdzięczność naszą okazujemy czynem. Nasze zobowiązania w dostawie ziemniaków za 1951 r. wykonaliśmy w 180 proc. Teraz chłopi naszej gromady zakontraktowali więcej roślin przemysłowych, aniżeli przewidywał plan. Wszystkie nasze obowiązki wobec Państwa wykonamy z nadwyżką. Nową Konstytucję witamy z wielkim zadowoleniem, bo ona gwarantuje jeszcze większy rozwój naszej gospodarki."

Podobnie wypowiadało się wielu innych chłopów. Sprawy Konstytucji wiązali oni z aktualnymi zadaniami wsi, a przede wszystkim ze zbliżającą się wiosenną kampanią siewną. (v)

Trzeba najpierw zapewnić dopływ surowca

Futra krajowe też są ładne

a będą dużo tańsze i bardziej praktyczne

Zbliża się wiosna. Wkrótce przestaniemy już nosić ciepłe okrycia, futrzane kołnierze, czapki i rękawice powędrują do szaf. Nie będziemy się nimi interesować aż do następnej zimy.

Są jednak ludzie, którzy już dziś myślą o naszych przyszłych potrzebach — polski przemysł futrzarski pracuje nad podniesieniem jakości i zwiększeniem ilości futer krajowych. Równocześnie „Las" rozwija racjonalną hodowlę i organizuje dostawę zwierząt futerkowych. A wszystko po to, by kołnierz, czy płaszcz futrzany przestały być luksusem.

Dowodem, że produkcja krajowych surowców futrzanych rozwija się coraz lepiej, są wyniki „Lasu" za rok 1951. Podczas gdy w początkowym okresie sezonu „Las" dostarczał przemysłowi zaledwie 25 proc. skór najwyższego gatunku, obecnie już 75 proc. tych skór jest wysokiej jakości. Prowadzi się bowiem stałe, systematyczne szkolenie zbieraczy skór we wszystkich okolicach województwa. Tworzy się też coraz liczniejszą sieć punktów skupu, gdzie w sposób fachowy gromadzi się skóry i zabezpiecza przed zniszczeniem. **W Łodzi punkt taki powstał przy ul. Piotrkowskiej 134. Można tu przynieść zabitego zająca czy królika, a specjaliści sami już zajmą się zdjęciem skóry.**

Jednocześnie rozbudowuje się fermy hodowlane zwierząt futerkowych. Nowa taka ferma powstanie w roku bieżącym i w naszym województwie. **Mamy gospodarstwo hodowlane w Krośniewicach, gdzie prowadzi się chów szlachetniejszych zwierząt futerkowych.** Przede wszystkim hoduje się zwierzęta łowne, jak zające i sarny dla zasilania terenów leśnych o słabym stanie zwierzyny.

Tak więc „Las" stara się o zapewnienie przemysłowi należytej ilości surowca do produkcji. (z)

Dwa wielbłądy i białe daniele przysłał Zw. Radziecki łódzkiemu ZOO

W dniu 19 bm. otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego nowe zwierzęta dla łódzkiego ogrodu zoologicznego: dwa wielbłądy dwugarbne oraz dwa białe daniele.

Mniej więcej za miesiąc ogród zyska młodego lwa, którego otrzymamy w drodze wymiany z jednego z polskich ZOO.

Dla wszystkich nowych mieszkańców przygotowane są już odpowiednie „apartamenty". Również popularna słonica „Magda" otrzyma w br. większe lokum. Zajmie ona mianowicie pomieszczenie po hipopotamie „Lusi". (u)

Gdyby ułożyć zaoszczędzone przez nich tkaniny w jednym pasie miałby on 430 km długości

Pracownicy Centralnego Laboratorium Odzieżowego w Łodzi w ciągu ub. roku poddali ścisłej analizie wszystkie wykroje, czyli tzw. rozkładki, stosowane przez podległe CZPO zakłady produkcyjne. Analiza wykazała, że przez właściwe ułożenie materiałów przy krojeniu poszczególnych elementów odzieży, a przede wszystkim przez odpowiednie ułożenie tych elementów na tkaninie, uzyskać można poważne oszczędności.

Dzięki tej racjonalizacji, przemysł odzieżowy zaoszczędził w 1951 r. ponad 436 tys. metrów wszelkiego rodzaju tkanin wełnianych, bawełnianych i jedwabnych oraz duże ilości płótna krawieckiego i sztywników.

Wśród pracowników laboratorium na pierwsze miejsce wysunęli się krojczy: **Marian Feliniak, Leonard Hetman i Jerzy Zieliński.** Opracowali oni tysiące układów krojów, dostosowanych do rozmiarów odzieży i szerokości tkanin. (n)

EXPRESS ILUSTROWANY

*** Z dniem 20 marca br. oddział łódzki Wszechnicy Radiowej przenosi się do lokalu przy ul. Próchnika 31, róg Gdańskiej, telefon 166-83.**

Korespondencję należy kierować na dotychczasowy adres, tj. do rozgłośni Polskiego Radia, ul. Narutowicza 130.

*** W dn. 23 marca br. wyjedzie do Poronina i Zakopanego wycieczka organizowana przez „Orbis". Uczestnicy jej zwiedzą muzeum Lenina w Poroninie.**

Zgłoszenia indywidualne i zbiorowe przyjmuje „Orbis", ul. Piotrkowska 68.

*** Dnia 21 marca o godz. 18, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi organizuje w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 49 odczyt na temat: „Projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej". Po odczycie wyświetlony zostanie film pt. „Pierwsze dni".**

Na wczasy dla dzieci do lat siedmiu przeznaczone są ośrodki w Dusznikach i Mikuszowicach

Fundusz Wczasów Pracowniczych zawiadamia wszystkich związkowców, **że dzieci do lat 7 nie mogą korzystać z wczasów pracowniczych i nie będą przyjmowane przez ośrodki wypoczynkowe FWP.**

Dzieci powyżej lat 7, przebywające na wczasach, winny posiadać normalne skierowanie rodzinne.

Ponadto podaje się do wiadomości, że dzieci w wieku przedszkolnym (t.zn. do 7 lat) mogą być zabierane tylko do domów wczasów dla „matki i dziecka", znajdujących się w Dusznikach i w Mikuszowicach koło Bielska. (v)

Reportaż błyskawiczny

Więcej nam trzeba takich tuczarni

Hrrr... hrrr... hrrr... — dziwne te dźwięki oznaczają w języku świńskim: jeść! jeść! bardzo chcemy jeść!

Nie łatwo zaspokoić apetyty 114 sztuk „dorosłych" i 27 sztuk „przychówku". Stara się o to naturalnie obsługa tuczarni, ile sił. Chodzi przecież o to, żeby świńskiej trzódce przybyło jak najwięcej mięsa i tłuszczu.

Jesteśmy w tuczarni, prowadzonej przez dyrekcję PSS Łódź — Zachód. Mieści się ona na Radogoszczu przy ul. Bema 14. Powstała niedawno, ale zdążyła już pięknie się rozbudować.

Tuczarnia wykorzystuje odpadki z prowadzonych przez PSS stołówek przyfabrycznych.

— Niestety, tymczasem nasza tuczarnia jest niewielka i nie wykorzystujemy wszystkich odpadków, choć apetyty naszych świnek są wcale, wcale...

Rzeczywiście świnki są tak potężne, że aż trudno im się ruszać. Leżą w swych przegrodach i śpią.

— Ale wkrótce nasza tuczarnia stanie się poważną hodowlą; będziemy mieli ponad 400 sztuk!...

PSS uzyskało bowiem kredyty na rozbudowę gospodarstwa przy ul. Bema. Powstaną tam nowe, murowane chlewy. Będzie pomieszczenie na kwarantannę dla świeżo przyjmowanych sztuk, będą izolatki dla chorych, pobuduje się wybiegi i specjalne kuchnie. Teren gospodarstwa obejmie 10 ha. Roboty zaczną się w maju, a będą ukończone jesienią.

A wyniki: robotnicy stołówek fabrycznych prowadzonych przez PSS będą otrzymywać zwiększone dania mięsne. (b)

NASI czytelnicy PISZĄ

Były plany...

Droga Redakcjo!

Ulice zmieniają skórę, otrzymują nowe nawierzchnie. Zastanawia nas tylko, dlaczego zmienia się nawierzchnie przeważnie tam tylko, gdzie ona jest, a pomija się ulice, gdzie przechodnie dosłownie toną w błocie. Tak jest również z naszą ulicą — Szymonowicza.

Były plany... Bo też planowano dać naszej ulicy nawierzchnię na wiosnę 1951 r. Teraz święcimy rocznicę, ale... zapowiedzi.

Spraw, droga Redakcjo, aby zapowiedź ta wreszcie się zrealizowała, żeby przechodnie przestali się oglądać w śródmieściu za naszymi butami i patrząc na nie wysychające na nich błoto, nie wskazywali już więcej palcami, mówiąc: „to ci z ulicy Szymonowicza"...

Zrozpaczeni mieszkańcy.

Podróż w towarzystwie

Kochany Expressie!

Dnia 16 marca br. o godz. 18.47 wyjechałem z Warszawy pociągiem idącym do Jeleniej Góry. W trakcie podróży zauważyłem, że przedział, w w którym siedziałem, jest pełen pluskiew. W pozostałych przedziałach nie było lepiej. Cały wagon nr 015452 wiózł wraz z pasażerami setki insektów. Dlaczego PKP nie dba należycie o stan sanitarny wszystkich wagonów?

Janusz Osiński,
Łódź, ul. Bystrzycka 5



IDZI: — Serwus, chłopcy!
WICEK: — Witamy! Jak ci podróż przeszła?
IDZI: — Dziękuję. Jestem trochę zmęczony.
WICEK: — Zaraz pojedziemy do domu taksówką. Wacek, bierzmy bagaż!

WACEK: — Ale ciężką walizę masz, chłopie, niech cię nie znam!
WICEK: — Ledwo przyjechał, już narzeka. Jeszcze trochę, tam na dole stoi wolna taksówka... Pojedziemy do domu z fasonem.

IDZI: — Wolna?
KIEROWCA: — A dokąd?
IDZI: — Antoniewska...
KIEROWCA: — Gdzie? Nie jadę. Nie będę miał z powrotem pasażera. Mogę pojechać na Piotrkowską...

WACEK: — Nasz kierowca nie będzie teraz mógł pojechać ani na Piotrkowską, ani na Antoniewską.
WICEK: — Dlaczego?
WACEK: — Bo za jego sztuczki odebrano mu prawo jazdy.

CWKS zdobył
Puchar Karkonoszy

W środę 19 bm. w ostatnim dniu zawodów narciarskich o Puchar Karkonoszy w Karpaczu rozegrano bieg rozstawny mężczyzn 4 × 10 km oraz bieg rozstawny kobiet 3 × 5 km.

W sztafecie mężczyzn zwyciężyła Gwardia I (Zakopane) w składzie: Gąsienica-Fronek, Stopka, Bukowski i Kwapień, uzyskując czas 2:45,42, 2) CWKS I 2:46,22, 3) AZS I (Zakopane).

W sztafecie kobiet zwyciężyła Gwardia (Zakopane) w składzie: Bukowska, Stopek, Gąsienica-Daniel — 1:24,0, 2) CWKS 1:26,33.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce i puchar zdobył CWKS (Zakopane) — 1273,5 pkt. przed Gwardią (Zakopane) — 840 pkt. i AZS (Zakopane).

RADIO

PIĄTEK, 21 MARCA

13.45 Koncert solistów, 14.30 „Śladami czołgów" — odcinek powieści Bogdana Hamery, 14.50 Koncert rozrywkowy, 15.30 Audycja dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Program lokalny, 17.15 Koncert muzyki operowej, 17.45 „Ludzie pierwszego szeregu", 18.00 Muzyka dawna, 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Program lokalny, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Ludziom Planu 6-letniego", 20.40 Audycja literacka, 21.30 Mówimy o projekcie Konstytucji, 21.45 Utwory Chopina, 22.00 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.20 Utwory Ludwika van Beethovena, 22.40 Muzyka taneczna, 23.00 Utwory Rachmaninowa i Skriabina.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi następujące apteki: Piotrkowska 95, Armii Czerwonej 53, Zgierska 63, Plac Wolności 2, Nowotki 91, Rzgowska 51, Gdańska 23 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr M. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY

Nowy — „Pociąg do Marsylii" — 19
Wojska Polskiego — „Zemsta" — 15.30, 19
Powszechny — „Damy i huzary" — 15, 19
Mały — „Dwa tygodnie w raju" — 19.30
Muzyczny — „Orfeusz w piekle" — 19.15
Arlekin — „Depesza choinkowa" — 17
Pinokio „Pieśń Sarmiko" — 17

KINA

POLONIA — Bez adresu — 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Jak hartowała się stal — 18, 20
REKORD — Rwący potok — 17.30, 19.30
ROBOTNIK — Ślub z przeszkodami — 17, 19
ROMA — Alarm — 18, 20
SOJUSZ — Spotkanie nad Łabą — 18.30
STYLOWY — Pokolenie zwycięzców — 18, 20
BAJKA — Ostatni wystrzał — 18, 20
BAŁTYK — Na arenie — 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 17, 18, 19, 20, 21
Program dla najmłodszych — 15.30
MŁ. GWARDIA — Upadek Berlina I ser. — 16, 18, 20
MUZA — Szalony lotnik — 18, 20
ŚWIT — Grzesznicy bez winy — 18, 20
TATRY — Diabelska grań — 16, 18, 20
WISŁA — Pierwsze dni — 16, 18.15, 20.30
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Ostatnia noc — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Jednodniowi milionerzy — 18, 20



A jednak dołem...

Szablon — wróg piłkarstwa

Już w przeddzień meczu wiadomo, jak będą grały nasze drużyny

Trener Kiraly wskazuje na podstawowe braki naszych graczy

CZOŁÓWKA piłkarska Polski znalazła wreszcie pełnowartościowego i właściwego opiekuna. Jest nim trener węgierski Kiraly, który miał już dość czasu, żeby dokładnie poznać piłkarzy, zdać sobie sprawę z niedomogów polskiej piłki nożnej i jej zalet. Bo trener Kiraly, krytykując ostro spostrzeżone błędy i niedociągnięcia, mimo wszystko zdołał dopatrzyć się w naszych zawodnikach pewnych zalet. Uczynimy najlepiej oddając mu głos.

— No cóż, chłopcy są zdolni, tylko za mocno zarozumiali. Myję im głowę przy każdej sposobności, a gdy próbują się mądrzyć, wspominam wyniki z Węgrami i zaraz jest spokój.

Powtarzam im ustawicznie, czego wymaga się od zawodnika, który może mieć pretensje do wysokiej klasy, a więc: równomiernego opanowania piłki lewą i prawą nogą, dokładnego, silnego strzału, dobrego podania, umiejętnego zwodzenia przeciwnika ruchem ciała czy piłką, nie mówiąc o takich „drobiazgach" jak gra głową, dobre opanowanie ciała, szybkość itp.

Kiraly ma wyjątkowy dar obrazowego przedstawiania problemów i nie żałuje soczystych słów na określenie tego, co mu się nie podoba. Mówi więc swoim pupilkom, że dopóki nie nauczą się tego wszystkiego, o czym wspominamy na wstępie, muszą być bardzo skromni, a poza tym wprowadzić do codziennego życia większą wstrzemięźliwość. W czasie sezonu trzeba odłożyć zabawy i rozrywki na bok i bardzo pilnie pracować.

— A wie pan — ciągnie Węgier — zawodnicy skarżą się już, że zbytnio przemęczam ich treningiem i wydaje im się, że ich zanudzam powtarzaniem tych samych elementów skomplikowanej sztuki piłkarskiej.

Trener Kiraly, jak każdy rozsądny instruktor, nie uznaje wpajania uczniom jakichś sztywnych schematów. Piłka nożna jest grą żywą i trzeba w czasie zawodów ustawicznie myśleć, a nie zaprzątać sobie głowy, jaki w tej chwili zastosować schemat. Nim bowiem gracz dojdzie do konkluzji, sytuacja zmieni się już gruntownie.

Piłkarze powinni opanować pewne podstawowe zasady, które są zawsze i wszędzie niezmienne i stosować je tak, jak nakazuje inteligencja.

Kiraly zapowiada, że forsować będzie w nauce swej grę przyziemną, co nie wyklucza dłuższych passingów. Ciekawie to uzasadnia. Piłkarze polscy są na ogół małego wzrostu i fakt ten sam już dyktuje, jak mają grać. Przy górnych piłkach będą zawsze poszkodowani w starciach z rosłymi piłkarzami, jakich w Europie nie brak. Teoria zupełnie słuszna, tym bardziej, że na uzasadnienie można by podać sporo faktów, jak choćby mecz w Sztokholmie, gdzie nasze „kucyki" wykołowały potężnych Szwedów i to w okresie ich szczytowej kariery piłkarskiej. Przegraliśmy wprawdzie 4:6, ale zawsze to lepiej niż pół i cały tuzin do zera.

— Umiejętność myślowego i taktycznego rozwiązania gry — powiada Kiraly — nasuwa najpoważniejsze zastrzeżenia. O piłkarzach polskich wie się w sobotę, co zrobią w niedzielę po południu na boisku. Gra ich jest przejrzysta i niemal szablonowa. Wynika to nie tylko z niedostatecznego wyszkolenia technicznego, ale i z beznadziejnej maniery prowadzenia piłki z oczyma sugestywnie w nią utkwionymi. Jak ma zawodnik orientować się co zrobić, gdy nie widzi ustawienia własnych graczy i przeciwnika, lecz... ziemię! W rezultacie „wali" prosto pod nogi przeciwnika.

— Najchętniej skonstruowałbym jakiś aparat, który uniemożliwiłby piłkarzom opuszczanie głowy.

Ostra krytyka Kiralyego nie ma jednak nic wspólnego ze złośliwością. Trener uważa, że posiadamy sporo młodych i zdolnych graczy, których można będzie wprowadzić na wyżyny. Naturalnie pod warunkiem, że zabiorą się poważnie do pracy i posiadać będą ambicję oraz silną wolę uzyskania wysokiego poziomu.

Wydaje się, że w Kiralym uzyskaliśmy wreszcie nauczyciela, który wie czego chce, i który zna nie tylko swój fach, ale umie obserwować i wynajdywać błędy. Jest to dla pedagoga rzeczą ważniejszą, niż szpikowanie sobie i innym głowy najrozmaitszymi teoriami bez możliwości praktycznego zastosowania ich.

Ze Śląskiem i Kielcami walczą bokserzy województwa łódzkiego

Na dwóch frontach walczyć będą 30 marca reprezentacje pięściarskie woj. łódzkiego. Mianowicie w Pabianicach odbędzie się mecz Śląsk — Łódź, a w Kielcach zawody Łódź — Kielce.

Sekcja bokserska WKKF Łódź ustaliła już składy reprezentacyjne obu drużyn. Oto one:

w Pabianicach: Brzóska, Wólkiewicz, Guziński, Wojtasiński, Kałużny, Maciejczyk, Jachnik, Lisiak, Neuman i Ziemnicki;

w Kielcach: Pawlak, Błaszczyk, Adamczyk, Matuszewski, Chmielewski, Piotrowski, Miksa, Taborek, Langiewicz, Słowiński.

Piłka nożna na prowincji

Drużyny ZS Stal (Głowno)

rozpoczęły sezon zawodami towarzyskimi

LEPIEJ późno, niż wcale — oto hasło, którym kierowali się piłkarze ZS Stal w Głownie, decydując się wreszcie wyjść na boisko w ub. niedzielę, by rozpocząć sezon.



Ujrzeliśmy dwa zespoły. W pierwszym meczu rozegranym pomiędzy drużynami WZ Mot. 2 (Łódź) — Stal II zwycięstwo odnieśli chłopcy spod znaku ZS Stal w stosunku 3:1 (0:1). W drugim zespole Stali na wyróżnienie zasługują: Wąsik, Szade i Wilkoszewski. U gości wyróżnił się w pierwszym rzędzie bramkarz, który uchronił drużynę od większej porażki.

W drugim spotkaniu Stal I zremisowała z łódzkim GWKS w stosunku 2:2 (1:1). W drużynie gospodarzy należy wyróżnić Gorczycę i braci Baranowskich.

Podczas przerwy pomiędzy dwoma meczami odbyły się wyścigi motorowe na żużlu oraz pokaz sprawności jazdy na motorach. Zawodnicy wykazali dobre przygotowanie do sezonu i widać było ich duży wkład pracy nad opanowaniem samej techniki jazdy. Najlepszym kierowcą okazał się kierownik drużyny GWKS.
(Ow.)

* * *

W Wieruszowie odbyło się spotkanie towarzyskie między piłkarzami miejscowego LZS a Kolejarzem (Kępno), który jest wicemistrzem klasy wojewódzkiej okręgu poznańskiego.

Po wyrównanej grze stojącej na niezłym poziomie, mecz zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (2:1). Należy zaznaczyć, że drużyna LZS wystąpiła z trzema graczami rezerwowymi. Bramki dla gospodarzy uzyskali Grządziel i Bryłka, a dla Kolejarza Psikus i Jokiel. Widzów 1.000.
(Par.)

Z życia ZS Budowlani

Rada Okręgowa ZS „Budowlani" w Łodzi, zwołuje konferencję okręgową, która odbędzie się 22 bm. o godz. 12 w sali Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych w Łodzi, ul. Piotrkowska 232.

Hallo Koło Sportowe

SKS „Start" przy Zasadniczej Szkole Metalowej w Brzezinach przygotowuje się intensywnie do sezonu wiosennego.

Do mistrzostw powiatowych zgłoszono drużynę lekkoatletyczną, szachową, siatkówki, szczypiorniaka i tenisa stołowego. Drużyny te przechodzą zaprawę kondycyjną w trudnych warunkach, ponieważ sala gimnastyczna, mimo że jest już wykończona, nie została jeszcze oddana do użytku. Przyczyną tego jest... komisja, która jakoś nie może się zebrać i przekazać sali szkole podstawowej, w której gmachu mieści się Szkoła Metalowa.

Ostatnio drużyna nasza wzięła udział w indywidualnych mistrzostwach powiatu w tenisie stołowym, w których nasi koledzy Jóźwikowski, Daniel i Krzewiński zdobyli tytuły mistrza i wicemistrza powiatu na rok 1952. Wezmą oni udział w indywidualnych mistrzostwach wojewódzkich, jakie odbędą się 23 bm. w Koluszkach. Poza tym drużyna tenisa stołowego rozegrała w Brzezinach mecz z drużyną Kolejarza (Koluszki), wygrywając w stosunku 9:1.

Korespondent „Expressu Il."
W. Szychowski.

Do Zakopanego jadą na obóz najlepsi tenisiści CWKS

W drugiej połowie marca br. wyjeżdżają na 2-tygodniowy obóz kondycyjny do Zakopanego najlepsi tenisiści CWKS: Hebda, Olejniszyn, Radzio, Kwiatek, Piotrowski oraz juniorzy Śliwski i Tymiński.

Z zawodniczek powołano na obóz Rudowską, Stoczkowską, Babiczównę i najmłodszą naszą tenisistkę, 13-letnią Basię Panasiuk.

Z całej Polski przyjadą do Łodzi sędziowie bokserscy na trzydniową naradę

W dniach 28—30 marca rb. odbędzie się w Łodzi ogólnopolska narada przewodniczących Kolegium Sędziów, sekcji pięściarskich WKKF oraz sędziów państwowych.

Tematem trzydniowej konferencji będą między innymi: sprawozdanie dotyczące stosowania nowego regulaminu sędziowskiego i dyskusja nad nowym regulaminem sportowym.

Poza tym omówiona również zostanie rola i zadania sędziego instruktora. Przy każdym WKKF przynajmniej jeden sędzia musi być instruktorem boksu, którego zadaniem będzie szkolenie nowych sędziów oraz doszkalanie starych.



41)

— Wiem z wszelką pewnością, że obydwie te niewiasty znajdują się wśród kobiet zebranych na tej sali. Chciałbym je poznać osobiście, gdyż dotychczas nie miałem sposobności ku temu.

— Chciałbyś oczywiście wiedzieć, w jaki sposób odkryłem obecność twej rodziny w fabryce? — mówił, jakby zgadując moje myśli. — Staram się być wobec ciebie obiektywny, toteż przyznać muszę, iż pracowałeś doskonale.

— Zapewniam, że moje odkrycie nie zostało spowodowane jakimś twoim nieostrożnym czy fałszywym krokiem. Pomogła mi w tym twoja córka.

Przerwał i przeszedł się parę razy wzdłuż stołu.

— Moja córka? — myślałem. — Jakim sposobem mogła mu dopomóc? — Instynktownie rzuciłem ukradkowe spojrzenie na dziewczynę, stojącą nieruchomo pomiędzy towarzyszkami niedoli.

Milczenie tego człowieka zmęczyło mnie bardziej, niż jego podstępne pytania. Kir Sen wyczuwał to dobrze, toteż dopiero po dłuższej chwili zaczął mówić dalej.

— Pewnego zimowego popołudnia w styczniu roku ubiegłego, podczas gdy pracowałeś samotnie w hali fabrycznej, otworzyło się okienko z sąsiedniej hali i głos kobiecy zawołał do ciebie po koreańsku: „Ojcze, nie martw się! Mama była chora, ale za parę dni znów przyjdzie do pracy w fabryce". Pamiętasz to zdarzenie?

Pamiętałem. W styczniu ubiegłego roku żona moja przez parę tygodni nie przychodziła do pracy. Byłem o nią bardzo niespokojny. Ile razy spotykałem córkę, rzucałem jej pytające spojrzenia. Dziewczyna dobrze odczuwała mój stan i właśnie tego dnia wykorzystała okoliczność, że pracowałem samotnie, aby rzucić mi kilka uspokajających słów.

— Szczęśliwy traf sprawił — mówił dalej lodowatym głosem zdrajca — iż w tym właśnie momencie byłem w pobliskim korytarzu i w ten sposób stałem się niewidzialnym dla was świadkiem. Wybiegłem natychmiast, aby ustalić kto jest twoją córką, ale nie udało mi się już zobaczyć jej.

Zapalił starannie papierosa i, zatrzymując się przede mną, zapytał z lekkim ukłonem:

— A zatem, czy zechcesz przedstawić mnie swoim paniom?

Przemówiłem po raz pierwszy.

— Wiesz dobrze, bydlaku, że nie mam ani żony, ani córki. Słowa, które słyszałeś wtedy, były tylko formułą grzecznościową!

Kir Sen zrobił zdziwioną minę i odpowiedział:

— Nie znoszę kłamstwa, a specjalnie kłamstwa niepotrzebnego i szkodliwego. Twoje wykręty nie zdadzą się na nic, a przyniosą tylko szkodę wszystkim tym kobietom. Biedne, niewinne istoty. Nie będę ich pytał, która jest twoją żoną, a która córką. Mamy tu piętnaście młodych dziewcząt, z których każda może być twą córką. Wśród starszych znajduje się twoja żona. Po cóż torturować pięćdziesiąt cztery niewinne kobiety, aby zidentyfikować tylko dwie? To byłoby niesprawiedliwe, a poza tym wymagałoby zbyt długiego czasu. Zrobimy w ten sposób: co pięć minut zostanie rozstrzelana jedna z tych kobiet i w ciągu zaledwie pięciu godzin będziemy gotowi.

Zamilkł, wpatrując się we mnie, chcąc jak gdyby wyczytać z mej twarzy wrażenie swych słów. Trzymając ciągle ręce założone do tyłu, wyszedł zza stołu i podszedł do jednego z okien, patrzał przez nie chwilę, a następnie powiedział:

— Egzekucję wykonamy tu na podwórku. Ty będziesz patrzył przez to okno, a ja przez sąsiednie.

— Podły zdrajco! — krzyknąłem, pełen wstrętu i nienawiści. — Chcesz zamordować pięćdziesiąt cztery nieszczęśliwe, niewinne kobiety! Żadna z nich nie jest moją żoną ani córką.

Nie wierzyłem, aby ten człowiek był zdolny do popełnienia z zimną krwią tak nieludzkiej zbrodni.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź ul Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223 05 — Redakcja nocna: 145 50 — Dział Miejski: 137 47, 109 62 — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel 111 50 i 114-75 — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". Prenumerata miesięczna zł 4.50, kwartalnie zł 13.50, półroczna zł 27 — przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. Druk Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17 — Papier druk. mat. 50 gr. D-3-20595